

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Redaktor Zbigniew Łukaczyński.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 4. III. 1930.

Nr. 9

Pomoc przy cieleniu krów

Bardzo ważnym warunkiem pomyślnego przebiegu cielenia się krowy jest odpowiednie pomieszczenie; musi ono być przestronne, suche, ciepłe, widne i bez przeciągów; ściółka: obfita i sucha.

Kiedy nadejdzie czas cielenia się, i gdy ujrzy my pokazujący się z pochwy pęcherz wodny, wtedy nie należy przeszkadzać krowie, lecz czekać dopóki ten pęcherz sam nie pęknie; gdyby po upływie 1 — 2 godzin nie pękł, a krowa się nadymała, wtedy należy go rozerwać palcami i gdy woda wycieknie wprowadzić w otwór czysto wymytą i odkażoną ręką dla zbadania, w jakiej pozycji leży płód. Paznokcie wysmarować czystą oliwą.

Położenie płodu u krowy może być różne, a więc i pomoc przy cieleniu powinna być odpowiednio do tego zastosowana.

Za normalne, zwykle położenie należy uważać tak zwane położenie proste, przy którym płód leży krzyżem do góry, a głową skierowany ku pochwie krowy; jest to położenie proste przednie, jeżeli zaś płód leży ku pochwie krowy tyłem — będzie to położenie tylne.

Następnie trzeba pamiętać, że przy położeniu prostym mogą zachodzić różne zmiany, a mianowicie:

A) Położenie przednie prawidłowe — gdy głowa płodu jest skierowana ku pochwie krowy, i obie przednie nogi wyciągnięte naprzód. Takie położenie nie wymaga pomocy ludzkiej i poród zwykle bywa lekki. Jednakże, jeżeli wskutek nadmiernej wielkości płodu czy też osłabienia rodniczki, poród nie następuje, wtedy dopiero konieczną jest pomoc. W tym celu należy przygotować duże mocne taśmy płócienne, każda po 2 i pół mtr. długą, a 5 cm. szeroką i zawiązać na nich pętle w ten sposób, że taśmę składa się podwójnie i jej koniec składamy w pętlę tak zwaną porodową; jedną pętlę nakłada się na drugą nogę. Następnie jedna osoba, ująwszy w każdą rękę po taśmie zaczyna ciągnąć, druga zaś osoba reguluje głowę płodu, ażeby ta posuwała się równo i nie zadzierała się góry. Przy wyciąganiu płodu należy pamiętać, ażeby ciągnąć jednocześnie za obie nogi w kierunku ku dołowi i z jednakową siłą i żeby ciągnąć tylko w chwilach wydymania się krowy, żeby wlewać do rodniczki czystą ciepłą wodę za pomocą irygatora, żeby ogon krowy trzymać odsunięty na stronę i wreszcie żeby po wyciągnięciu cielęcia zaraz przewiązać mu sznurek pępkowy mocną jedwabną czystą nitką, odciąć na osiem centymetrów od pępka i zajodynować.

B) Obie przednie nóżki płodu położone są nad głową. W takim razie będzie to już pozycja nieprawidłowa; należy tu za pomocą dłoni starać się nogi przesuwać tak, ażeby one zajęły położenie prawidłowe to jest, ażeby były pod głową. W tym celu, wzięwszy obiema rękami jednocześnie za obydwie kopyta, trzeba starać się skierować je do

dołu, druga zaś osoba wykonywa lekkie odpychanie całego płodu w głąb rodniczki; po dokonaniu takiego naprostowania nówek, zakłada się na nie petle i wyciąga płód na zewnątrz.

C) Przednie nogi zgięte. Jeżeli poród się przedłuża i płód wyjść nie może, a przy badaniu się okaże, że nogi przednie są zgięte w kolanach lub w pięcinach (może być zgięta tylko jedna noga), wtedy należy postąpić w następujący sposób: Najpierw za pomocą irygatora wprowadza się do rodniczki ze dwa litry ciepłej czystej wody (niegorącej). Potem wprowadza się dopochwy czystą wymytą i wysmarowaną oliwą rękę, trzymając wszystkie palce złożone razem i wyciągnięte; dosięga się kopyta zgiętej nogi i ujmuje się je w ten sposób, żeby ono leżało wewnątrz dłoni, powoli wyciąga się je nazewnątrz. W ten sposób postępuje się i z drugą nogą, poczem za pomocą taśmy wyciąga się cielę z krowy. Opisane manipulacje będą łatwiejsze do wykonania jeżeli jednocześnie druga osoba będzie się starała jedną ręką lekko odpychać płód do macicy.

D) Głowa płodu położona bokiem. W tym wypadku gdy z pochwy cielącej się krowy ukazują się tylko same nóżki płodu, głowa zaś jest wsunięta i odwrócona na bok — poród normalny się zatrzymuje i płód może się zadusić; należy więc bezzwłocznie przystąpić do naprostowania głowy. Przedewszystkiem wprowadza się do rodniczki ze 2 litry ciepłej wody, poczem wprowadza odpowiednio rękę, zbliża się ją do samej głowy płodu i chwytając za podbródek lub za ucho; odpychając jednocześnie drugą ręką płód w głąb macicy, staramy się głowę płodu sprostować i skierować ją ku wyjściu.

Po wykonaniu tego przystępujemy dopiero do nałożenia wyżej pętli i do wyciągania płodu.

E) Zbyt wielka głowa płodu. W takich wypadkach, kiedy do prawidłowego porodu przeszkadza zbyt wielka głowa płodu, to pomoc powinna polegać tylko na stosowaniu częstych wlewań wody; o ile to skutku nie odnosi, bezzwłocznie postać po lekarza, który odpowiednimi narzędziami musi dokonać odjęcia głowy.

Jak już powiedziałem wyżej, bywa jeszcze takie prawidłowe położenie płodu, kiedy jest on położony tyłem do pochwy krowy; jest to położenie tylne proste, prawidłowe i nogi zadnie płodu leżą wyprostowane, ogonek zaś znajduje się równo pomiędzy nimi. Takie położenie będzie również zupełnie naturalnym i nie przedstawia żadnych trudności przy porodzie, lecz i przy tej pozycji bywają nieraz różne komplikacje, a mianowicie..

1) Nogi tylne mogą być zgięte. W tym wypadku jedna lub obie bywają zgięte w stawach skokowych lub pięcinowych. Należy tu postępować w taki sam sposób, jak to opisałem przy wyprostowywaniu nóg przednich, a następnie wyciągać płód, zwracając uwagę, ażeby ogonek płodu szedł równo i nigdzie się nie podwijał.

2) Ogon leży zagięty na krzyżu płodu. Po wprowadzeniu do rodniczy ciepłej wody, jedną ręką trzeba lekko płód odepchnąć, a drugą starać się sięgnąć za ogonek i skierować go ku wyjściu.

Oprócz opisanych pozycji płodu bywają jeszcze następujące pozycje nieprawidłowe.

Położenie płodu boczne. Polega na tem, że cały płód jest położony bokiem, to jest, że głowa nie jest położona pomiędzy nogami przednimi, jak to być powinno, lecz leży ona obok nich z prawej lub lewej strony.

W takim wypadku poród bez pomocy jest prawie niemożliwy i tu wykonać trzeba obrót płodu; w tym celu trzeba założyć petle na nogi i wyciągnąć płód, jak zwykle, lecz jednocześnie należy go wykręcać krzyżem do góry.

Położenie krzyżowe. Bywa to wtedy, kiedy płód ma krzyż swój położony do spodu, a nogi wszystkie do góry.

Pomoc tu powinna polegać na tem, że po założeniu petli na wystające nogi (przednie czy tylne) ciągnie się powoli płód w ten sposób, ażeby go doprowadzić najpierw do pozycji bocznej, to jest przekręcać go stopniowo na bok, a potem w dalszym ciągu wykręcać płód krzyżem do góry.

Położenie poprzeczne. Jest to najwięcej niebezpieczne; polega na tem, że płód położony jest w poprzek rodniczy prostopadła do długości ciała krowy; w tych wypadkach, kiedy płód zwrócony jest brzuchem swoim do pochwy matki — nazywa się położeniem bżrusznem, a kiedy jest płód zwrócony do pochwy krzyżem, — nazywa się krzyżowem położeniem. W takich razach pomoc jest bardzo trudna i wymaga specjalnej operacji, która powinna być wykonana bezzwłocznie.

Z. Olszański, lekarz wet.

Mieszanie nawozów sztucznych, ich wysiew i przykrycie

Działanie nawozów sztucznych zależne jest od wielu zabiegów, które umiejętnie zastosować trzeba. Do zabiegów tych należy mieszanie nawozów, wysiew i przykrycie, czyli zmieszanie z glebą. Są to zabiegi ważne, mają one na celu dostarczenie pokarmu każdej roślinie, by żadnej nie pominąć, i to w postaci najbardziej dla rośliny przystępnej. Dlatego, aby otrzymać dobre plony, należy zmieszanie nawozu, wysiew i przykrycie uskutecznić starannie i ze znajomością rzeczy.

Mieszanie nawozów ma na celu ułatwienie pracy, gdyż tam gdzie wysiewa się dwa lub więcej nawozów o ile można je wysiewać razem, siew uskutecznia się odrazu, a nie z kilkakrotnym powrotem na to samo pole. Ułatwiony będzie szczególnie jednoczesny wysiew nawozów wysokoprotentowych, gdyż nawozy takie stosuje się w małej ilości, więc trdnym bywa równomierny ich wysiew, przy nie dość dokładnie pracujących maszynach, czy też ręcznym siewie. Gdy takie nawozy da się wysiać razem, łatwiejszem będzie równomiernie wysianie, gdyż masy materiału siewnego będzie więcej.

Oczywiście, ułatwienia nie mogą być stosowane kosztem straty składników pokarmowych. Należy więc wiedzieć jakie i kiedy nawozy można mieszać, aby uniknąć owych strat. Często w książkach i broszurach omawiających nawożenie podawane są rysunki w postaci wieloboków, gdzie linje grubsze lub cieńsze wskazują, które nawozy można mieszać ze sobą zawsze, które przed samym wysiewem, a których wogóle mieszać nie należy, a wysiewać każdy z osobna. Po-

staram się wyjaśnić, dlaczego niektóre nawozy można ze sobą mieszać inne zaś nie i mieszanie nawozów podam w opisie, nie zaś na wykresie.

Wiemy, że jest sporo nawozów, które łatwo przyciągają wilgoć z powietrza i łatwo się zbrylają, a zmieszane z innymi i te ostatnie zbrylają; kilka jest takich, w których azot znajduje się w formie amoniakalnej, łatwej do ułatwienia się pod wpływem wapna. W superfosfacie kwas fosforowy znajduje się w postaci łatwo rozpuszczalnej, a pod wpływem bezpośredniego działania wapna zamienia się w trudniej rozpuszczalny.

Należy więc pamiętać, aby nawozy zawierające wapno, a więc azotniak, saletra wapniowa, tomasówka, fosforyty, wapno, nie były mieszane z nawozami, zawierającymi azot w formie amoniakalnej, jak np. saletra amonowa, nitrofos, gdyż pod wpływem wapna, zawartego w poprzednio wymienionych nawozach, azot się wydziela i uchodzi w powietrze; unikać też należy mieszania nawozów suchych z nawozami przyciągającymi wilgoć z powietrza, lub zawierającymi chlorki, np. azotniak z kainitem.

W rezultacie wskazania będą następujące. **Saletrę amonową i nitrofos można mieszać z solą potasową, mączką kostną, mączką fosforytową, siarczanem amonu, na dłuższy czas przed wysiewem, a przed samym wysiewem można mieszać z kainitem i superfosfatem.** Nie należy mieszać z tomasyną, saletrą wapniową, azotniakiem i wapnem. **Azotniak można mieszać z solą potasową, mączką kostną, tomasyną, fosforytami i wapnem na dłuższy czas przed wysiewem, a przed samym siewem, można mieszać z kainitem, saletrą wapniową, zaś nie należy mieszać z saletrą amonową z superfosfatem i z siarczanem amonu.**

Saletrę wapniową można mieszać na dłuższy czas przed siewem z kainitem, mączką kostną, tomasówką, fosforytami, wapnem, zaś przed samym siewem z azotniakiem; nie należy mieszać z saletrą amonową, superfosfatem.

Saletrę chilijską można mieszać na dłuższy czas przed siewem z mączką kostną, kainitem tomasówką, fosforytami, solą potasową, a przed samym wysiewem, z saletrą wapniową, azotniakiem, fosfatem, siarczanem amonu.

Siarczan amonu można mieszać z solą potasową, saletrą amonową, mączką kostną, kainitem, superfosfatem, nie można mieszać z azotniakiem, saletrą wapniową, tomasówką, fosforytem, wapnem

Superfosfat można zawsze mieszać z kainitem, mączką kostną, saletrą chilijską, solą potasową, a przed samym wysiewem można mieszać z saletrą amonową i siarczanem amonu; nie należy zaś mieszać z tomasówką, saletrą wapniową, azotniakiem, fosforytami, wapnem.

Tomasówkę można mieszać na długo przed wysiewem z saletrą wapniową, fosforytami, mączką kostną, saletrą chilijską, wapnem, zaś przed samym wysiewem można mieszać z kainitem i solą potasową; natomiast nie należy mieszać z saletrą amonową, siarczanem amonu, superfosfatem.

Mączkę kostną można mieszać z saletrą amonową, saletrą chilijską, solą potasową, azotniakiem, siarczanem amonu, superfosfatem, saletrą wapniową, kainitem, a przed samym wysiewem można mieszać z tomasówką; nie należy mieszać z wapnem

Sól potasową można mieszać z saletrą amonową, z saletrą chilijską, mączką kostną, kainitem, superfosfatem, siarczanem amonu, azotniakiem,

a przed samym wysiewem można mieszać z saletrą wapniową, tomasyną, fosforytami i wapnem.

Kainit można mieszać z saletrą chilijską, solą potasową, mączką kostną, siarczanem amonu saletrą wapniową i superfosfatem, a **przed samym wysiewem można mieszać** z azotniakiem, tomasówką, fosforytami i wapnem.

Do przemieszania najlepiej układać nawozy cienkimi warstwami, naprzemian, a następnie zmieszać tak, by cała masa miała jednakowy wygląd.

Dotychczasowym, najpowszechniej stosowanym sposobem wysiewu jest siew ręczny. Dużo lepszym, dającym równomierniejszy wysiew, jest siew maszynowy. Niestety, siewniki do nawozów są dotychczas dość drogie, tak, że jedynym sposobem posiadania siewnika do nawozów sztucznych w mniejszym gospodarstwie jest zawiązanie spółki maszynowej, gdyż wtedy koszt siewnika i utrzymania go rozłoży się na większą ilość morgów i może się opłacić. Wysiew nawozu siewnikiem rzędowym umożliwi równomierny rozsiew przez co rośliny będą korzystać z pokarmu na całym polu jednakowo. Równomierność wysiewu ręką można osiągnąć przy następujących staraniach:

1) Siew na krzyż, to znaczy, że całą ilość nawozu przeznaczoną do wysiewu na polu dzielimy na dwie równe części i jedną wysiewamy idąc wzdłuż, drugą zaś wpoprzek pola.

2) O ile wysiewa się nawóz wysokoprocentowy i w małych dawkach, tak, że równy rozsiew w polu staje się trudny, pożądanym jest zmieszanie nawozu z pewną ilością suchego piasku lub suchej ziemi.

Im więcej piasku w mieszaninie, tem łatwiej rozsiać ją równomiernie.

3) Wysiewać nawóz w czas bezwietrzy, siejąc nisko przy ziemi, w przeciwnym razie wiatr w jedne miejsca nanosiłby zbyt wiele nawozu, a w inne mniej.

Wymieszanie poszczególnych nawozów z glebą jest różne, gdyż jedne nawozy, aby stać się pokarmem gotowym do pobrania przez rośliny muszą przejść pewną przemianę w glebie, a inne mogą być wprost przez nie, jako pokarm, używane. Z tych względów nawozy można ująć w trzy grupy:

1) nawozy, które dla lepszego ich wyzyskania przez rośliny wymagają mocnego przemieszania z glebą, są to: tomasówka, mączka kostna, fosforyty, azotniak, siarczan amonu i wapno;

2) takie, które wymagają względnego pomieszczenia z glebą, jak superfosfat, saletra wapniowa nitrofos, sól potasowa, kainit;

3) które mogą być bez przykrycia stosowane jak: saletra amonowa i saletra chilijska.

Zasadniczo wszystkie nawozy większego lub mniejszego przemieszania wymagają, jeśli działanie ma się objawić w całej pełni, tak, że odstępstwa winny być robione tylko w pewnych wypadkach.

W zależności od właściwości nawozów, muszą one przejść większą lub mniejszą przemianę w glebie i wysiew ich następuje wcześniej lub później, przed siewem lub po siewie, względnie po zasadzeniu roślin. Nawozy zaliczone do pierwszej grupy winny być wysiane w zależności od gleby i jej kultury, na kilka tygodni przed siewem lub też bezpośrednio przed siewem. Nawozy zaliczone do drugiej grupy mogą być wysiane na kilka dni przed siewem, a nawet razem z ziarnem, tak samo nawozy grupy trzeciej z tym wy-

jątkiem, że mogą być stosowane również i pogłównie. Im gleba lepsza i bardziej wyrobiona tym późniejszy może być siew nawozów, im słabsza lub gorzej wyrobiona, wysiew musi być dokonany wcześniej.

Bywają od tych reguł odstępstwa, w wypadkach, gdy chodzi o poratowanie rośliny lub o niszczenie chwastów. Wtedy nawet nawozy pierwszej i drugiej grupy, aczkolwiek dla należytego działania wymagają przemieszania i przemiany w glebie, mogą być używane do stosowania pogłównego. Są to nitrofos, azotniak, kainit, sól potasowa, czasami i superfosfat. Oczywiście skutku takiego, jakiby dały po przemieszaniu z glebą nie dadzą, gdyż powierzchownie dane tylko w pewnej części będą wykorzystane, jednak, jak wykazują doświadczenia, cel swój spełniają i częstokroć nie żle się opłacają. W tych wypadkach, gdy są stosowane do nawożenia pogłównego lub też celem niszczenia chwastów muszą być wysiewane z zachowaniem pewnych ostrożności.

Zmieszanie nawozów z glebą, zależnie od ich zawartości i przemian, jakim mają podlegać, można dokonać za pomocą kultywatora, sprzężynówki lub zwykłej brony.

O czasie wysiewu to należy jeszcze powiedzieć, że należy nawozy wysiać tak, by można było przykryć bez nadmiernych zabiegów np. wielokrotnego bronowania, któreby mogło być szkodliwe dla struktury gleby. Wszakże im większych przemian wymaga nawóz tem dokładniejsze powinno być przemieszanie go z glebą.

O uprawie roli.

Przy uprawie roli winniśmy dążyć do wytworzenia w niej warunków najbardziej sprzyjających rozwojowi i dojrzewaniu rośliny. Plon zależy od bardzo wielu rozmaitych czynników, jednym z głównych jest wilgoć, bez której żadna roślina obyć się nie może.

Ilość opadów wiosennych i letnich w lata normalne, jak dowodzą ściśle obliczenia, nie może wystarczyć ku osiągnięciu nawet średniego urodzaju, musimy więc starać się o zachowanie możliwie dużej ilości wilgoci z opadów jesiennych i zimowych.

Każdy rolnik wie dobrze z własnej obserwacji, jak szybko rola obsycha na wiosnę, gdy tylko przyjdą suche wiatry, a słońce dobrze przygrzewa. Widać wtedy wyraźnie jak nad polami unosi się para wodna, nie zdajemy jednak sobie nieraz sprawy z wynikających stąd olbrzymich strat nie tylko w ciągu całego dnia, lecz każdej godziny.

Jak głęboko rola ma powierzchnię uklepaną, zamuloną przez deszcze jesienne i opady zimowe, dotąd parowanie jest nadzwyczaj silne. Zbita warstwa chłonie wilgoć z warstw dolnych, którą wiatr natychmiast zdmuchuje. Podsiakanie z warstw głębszych trwa dopóty, dopóki rola nie obeschnie o tyle, że już nie ma nic do oddania.

Dla powstrzymania parowania roli najlepiej byłoby przykryć ją warstwą nie przepuszczalną, która chroniłaby ją od chciwych wilgoci wiatrów. System ten bywa stosowany nieraz w klimacie suchym, gorącym, przy uprawie cennych roślin, ogrodowych, gdzie pomiędzy rzędami roślin przykrywa się ziemię papą.

Nie do pomyslenia byłby podobny zabieg w warunkach polowych przy uprawie mniej cennych ziemiopłodów; musimy więc przeciwdziałać silnemu parowaniu w sposób inny, nadając powierzchni roli budowę, mogącą zabezpieczyć od

wysychania warstwy położonej niżej. Cel ten osiągniemy przez przerwanie drobnych kanalików, znajdujących się w ziemi, tak zwanych naczynek włoskowatych, któremi woda przesiąka do góry, co możemy skutecznie przez podcięcie powierzchni roli, względnie jej spulchnienie. Wierzchnia warstwa, nie mająca wtedy dopływu wilgoci od dołu szybko wprawdzie wysycha, lecz tworzy osłonę, podobną do wspomnianej papy, i ochrania wilgoć znajdującą się niżej.

Im wcześniej na wiosnę okryjemy w ten sposób rolę, tem więcej zachowamy wilgoci zimowej, i na czas dłuższy zabezpieczymy jej dostatek na potrzeby roślin uprawnych.

Przez wczesne spulchnianie warstwy wierzchniej przeciwdziałamy nie tylko stratom wilgoci, lecz jednocześnie pobudzamy do życia rolę. Każdy gospodarz dzisiaj już wiedzieć powinien, że w najmniejszej grządce ziemi znajduje się masa drobniutkich, niewidzialnych golem okiem, lecz żywych istot, które nazywają się ogólnie drobnoustrojami, mikroorganizmami, a najczęściej bakteriami.

Nauka dowiodła, że bez bakterij, rozkład ciał organicznych jest niemożliwy; zawdzięczając bakteriom rozkłada się nawóz, próchnica, resztki poźniwne i t. p., w rezultacie ze złożonych ciał organicznych, zawierających azot, tworzą się związki prostsze, rozpuszczalne w wodzie, któremi się karmi rośliny.

Im dłużej bakterje pozostają pod zimnym sklepieniem zleżalej skorupy, tem później budzą się do życia i tem później zaczynają swą pożyteczną dla rolnika pracę. Przez spulchnienie wierzchniej warstwy roli ułatwiamy dostęp ciepłego wiosennego powietrza i budzimy miljarde drobnoustrojów ze snu zimowego.

Nie wszystkie jednak mikroorganizmy (bakterje) znajdujące się w roli są dla rolnika pożyteczne; te, które się rozwijają przy dostępie powietrza w roli wilgotnej, lecz nie zabagnionej pracują na korzyść rolnika, inne, nie znoszące powietrza, niweczą pracę i wytwarzają związki nie tylko szkodliwe dla roślin uprawnych. Stąd wniosek, że poza utrzymaniem wilgoci, rolnik musi się starać o to, aby rolę uprawić i doprawić, w sposób zapewniający najlepsze warunki rozwojowi bakterij pożytecznych.

Rola, nie zawierająca brył, pecyn ani większych dziur, a składająca się z drobnych gruzelków, jak tego dowiodły doświadczenia, jest najbardziej odpowiednia dla rozwoju pożytecznych drobnoustrojów i co jest jeszcze bardzo ważne — doskonale utrzymuje wilgoć. Rola przeorana na jesieni, pod wpływem mrozów i zmian temperatury osiąga właśnie tę pożądaną budowę gruzelkowatą, chodzi więc o to, żeby przy uprawach wiosennych nie zepsuć tej struktury, co łatwo stać się może przy użyciu nieodpowiedniego narzędzia i niedostatecznej lub nadmiernej ilości wilgoci w roli.

RADY GOSPODARCZE.

Środek przeciwko glistom u koni.

Przeciwko glistom u koni zalecają w Niemczech prosty sposób używania wapna w połączeniu z dokładnym wyczyszczeniem żłobów po każdym obrokowaniu.

Jako środek zapobiegawczy: częste grube bieleńcie wapnem ścian i żłobów. Jako kuracja: 7,5 do 15 gramów emetyku dziennie w wodzie do picia przy skarmianiu marchwi.

Opiekanki z grochu. Jeśli, zamiast nadać kształt kotletów z tej samej masy zrobimy podłużne paluszki, i zrumienimy je w maśle, nazwiemy je „opiekanki“, służą one do okładania jarzyn.

Kotlety z grochu. Robią się tak samo, jak z fasoli, orzechów się do nich nie dodaje, natomiast parę łyżek mąki. Są mniej delikatne od fasolowych. Zamiast okładania niemi jarzyny, można je podać z białym sosem śmietanowym.

Kotlety z włoszczyzny. Nadzwyczaj smaczne i delikatne. Można na nie użyć włoszczyznę, gotowaną na smak do zupy, lub też specjalnie ugotować dwie duże marchwie, tyleż pietruszki, ze trzy cebule, seler i parę porów. Ostudzone, przepuścić przez maszynkę, osolić, wbić dwa jaja i dodać tyle tartej bułeczki, aby się dały formować kotlety. Utarzać je w bułeczce i smażyć na obfitem, rumianem maśle. Do nich oddzielnie się podaje sos koperkowy, lub cytrynowy.

Kotlety z marchwi. Robią się tak, jak poprzednie, biorąc tylko osiem całych marchwi, bez innych jarzyn.

Kotlety z kapusty. Robią się tak, jak poprzednie, biorąc dużą główkę kapusty białej, lub włoskiej i parę cebul, razem ugotowanych. Do nich wyborynym dodatkiem jest sos czysty, pomidorowy.

Kotlety ze szpinaku. Kilo szpinaku zagotować raz w osolonym wrzątku, odcedzić, usiekać, lub przepuścić przez maszynkę. Cwierć kilo kartofli ugotowanych, ostudzonych i przepuszczonych przez maszynkę, zmieszać ze szpinakiem, dodać jajko duże, lub dwa małe, pół łyżki masła i tyle tartej bułeczki, aby się masa trzymała. Wyrobić dobrze, robić kotleciki, smarować jajkiem, utarzać w bułeczce, smażyć na rumiano na maśle. Do nich łyżkę śmietany zagotować z łyżką masła i podać w sosjerce.

Kotlety z bulwy włoskiej. Po ugotowaniu w osolonej wodzie całego kilo oczyszczonej bulwy, dalej się postępuje, jak przy kotletach z marchwi. Te kotlety bardzo są smaczne i delikatne. Można nimi obłożyć puree kartoflane.

Zrazy z kaszy gryczanej. Trzydzieści deka kaszy gryczanej rozgotować zupełnie na grzybowym smaku, osolić, wystudzić, wbić jajko i dodać tyle mąki, aby się ciasto dało dowolnie formować. Ugotować 5 deka grzybków młodych, połowę smaku użyć do kaszy, resztę pozostawić na sos. Grzybki usiekać, przesmażyć z masłem i cebulką, zaprawić śmietaną; zamiast suszonych grzybów, można użyć ćwierć kilo świeżych. Robić podłużne placki z kaszy, smarować jajkiem, osypać bułeczką, zrumienić ze wszystkich stron na maśle. Ułożyć w głęboką nelsonkę. Na reszcie smaku grzybowego zrobić gęsty sos cebulowy, dodać parę łyżek kwaśnej śmietany, połączyć tym sosem zrazy, za grzać razem pod blachą i podawać.

Odezwa do Panów Rolników, którzy zgłosili się do przeprowadzenia doświadczeń z tomasyną.

Po upływie terminu zgłoszeń do doświadczeń, donosimy uprzejmie tym Pannom Rolnikom, którzy dotychczas nie odebrali odpowiedzi, że zgłoszenia ich niestety w tym roku nie mogły być uwzględnione. Zaznaczamy jednakże, że przy przeprowadzeniu jesiennych doświadczeń będą mieli pierwszeństwo Ci Panowie, którzy teraz na wiosnę nie zostali przyjęci.

Liczba zgłoszeń przekracza daleko ramy przeznaczonych ilości doświadczeń.

Dziękujemy więc Panom Petentom za tak wielkie zainteresowanie się sprawą zbadania wmożonych dawek tomasyny w własnych gospodarstwach.

Biuro Rolne „Tomasówka“
Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10.